

Jakub Morawiec

Kwestia najazdów wikińskich na południowe wybrzeże Bałtyku w świetle przekazów pisanych oraz danych archeologicznych

Pisma Humanistyczne 3, 193-205

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KWESTIA NAJAZDÓW WIKIŃSKICH NA POŁUDNIOWE WYBRZEŻE BAŁTYKU W ŚWIETLE PRZEKAZÓW PISANYCH ORAZ DANYCH ARCHEOLOGICZNYCH

Ludzie Północy – Wikingowie wraz z końcem VIII wieku rozpoczęli okres swej szerokiej ekspansji w kierunku różnych zakątków Europy i świata. Działalność ich obejmowała różne sfery ludzkiej aktywności. Tak więc Skandynawowie okresu od przełomu VIII i IX do połowy XI wieku przejawiali swą aktywność poprzez najazdy łupieskie, prowadzenie szeroko zakrojonej działalności handlowej, oraz akcję osadniczą związaną z zajmowaniem pod uprawę lub hodowlę, zdobytej bądź wcześniej nie zamieszkannej ziemi.

Ta dość rozległe pojęta działalność Wikingów objawiała się także na kontaktach ze Słowiańszczyzną Zachodnią. Artykuł ten poświęcony jest jednej ze sfer tej działalności, mianowicie zbrojnym najazdom.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że Wikingowie w czasie swych wypraw, docierali także do pld. wybrzeży Bałtyku, choć konkretnych informacji źródłowych na ten temat jest niewiele. Na dodatek tylko jedna z nich zawiera konkretne dane o miejscu, czasie i okolicznościach najazdu, pozostałe zmuszają do domysłów i pozostania jedynie w kręgu hipotez.

Chronologicznie pierwsza wzmianka o wikińskim najeździe na Pomorze to relacja Rimberta, autora *Vita Anskarii*. Wedle tegoż około 850 roku, gdy król Sveawów Anund został wypędzony przez swych poddanych, doszedł on do porozumienia z Duńczykami i zebrawszy flotę 37 okrętów uderzył na Birkę. Mieszkańcy emporium handlowego

wykupili się jednak stoma funtami srebra i Anund z Duńczykami uderzył na jakieś bardzo bogate osiedle na wybrzeży słowiańskim¹. Choć Rimbart nie wymienił nazwy tegoż miejsca, badacze generalnie zgadzają się, że najprawdopodobniej chodzi tu o Wolin², w którym początki osadnictwa sięgają pierwszej połowy IX wieku³.

Wypada jak najbardziej zgodzić się z tą opinią. Potwierdzać się ją zdają również inne okoliczności. W okolicy Wolina i całego ujścia Odry wystąpiły wyroby pochodzenia jutlandzkiego i upplandzkiego datowane na okres od VII do IX wieku⁴, świadczące o penetracji tego obszaru przez Normanów od początku epoki Wikingów. W Wolinie w tym mniej więcej czasie (połowa IX wieku) miał już funkcjonować targ, nastawiony na wymianę dalekosiężną⁵.

Sam charakter najazdu, jego okoliczności, wskazują na to, że atakujący Wikingowie dobrze wiedzieli gdzie uderzyć aby zebrać bogate łupy – najechane zostało konkretne osiedle. Pozwala to domniemywać, że Wolin, wraz z całym rejonem ujścia Odry⁶, był

¹ Por. G. Labuda, *Fragmenty Słowiańszczyzny zachodniej*, t. II, Poznań 1964, s.119.

² Por. R. Kiersnowski, *Legenda Winety*, Kraków 1950, s.54; L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s.54; K. Ślaski, *Słowianie Zachodni na Bałtyku w VII-XII wieku*, Gdańsk 1969, s.70; T. i R. Kiersnowscy, *Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, Warszawa 1970, s.7; W. Filipowiak, *Wolin – Największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej [w:] Szkice z dziejów Pomorza*, t.I, G. Labuda (red.), Warszawa 1958, s.41. Za identyfikacją tego miasta z Wolinem nie zgadzają się natomiast J. Żak, „Importy” skandynawskie na ziemiach zachodniosłowiańskich od IX do XI wieku (część syntetyczna), Poznań 1967, s.48 i G. Labuda, *Polska a Skandynawia w IX – X w [w:] Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*, t.1, Poznań 1962, s.311 przyp.57, którzy skłaniają się ku Rericowi.

³ W. Filipowiak, *Z badań nad początkami miasta Wolin*, PZP z.2 1972, s.9.

⁴ Por. W. Łosiński, *Chronologia napływu najstarszej monety arabskiej na terytorium Europy*, *Slavia Antiqua* t.31 1988, s.147 ryc.5. Wymienić tu należy przede wszystkim fragment grzebieńca z poroża z Wolina stan. 5, fragment grzebieńca z poroża z grodziska w Gardźcu pow. Kamień Pomorski stan.1, grzebień rogowy z osady we Wrzosowie pow. Kamień Pomorski. Por. E. Cnotliwy, *Rzemiosło rogownicze na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, Wrocław 1973 passim.

⁵ W. Filipowiak op. cit. s.13.

⁶ Wymienić tu należy chociażby osadę Menzlin nad Piana, w której odkryto groby Skandynawów z IX-X w. Osiedlenie się było z pewnością – analogicznie jak w innych obszarach – poprzedzone zbrojną penetracją. Por. H. Zöll – Adamikowa, *Problem osadnictwa skandynawskiego na południowych wybrzeżach Bałtyku w IX – X w.*, *Zeszyty Naukowe PUNO* nr4 1991, s.53-59; teże *Gräberfelder des 8/9 Jhs. Mit skandinavischen Komponenten im Slawischen Ostseeraum*, *Slavia Antiqua* t.49 1997, s.9-17. W Menzlinie odkryto m.in. także żelazny wisiołek – młotek Thora datowany na połowę IX wieku. Por. J. Żak op. cit. s.82-83.

penetrowany i atakowany już w I połowie IX wieku, choć oczywiście żadnych konkretnych wiadomości na ten temat nie posiadamy.

Sam najazd na Wolin z połowy IX wieku nie pociągnął oczywiście żadnych konsekwencji natury politycznej. Napastnikom chodziło tylko i wyłącznie o zrekompensowanie sobie raczej małych zdobyczy w Szwecji, poza tym Anund – podobnie jak inni *hofdingowie* skandynawscy – z pewnością w piractwie widział jedyny sposób na szybkie wzbogacenie się, a przez to wzmocnienie swej pozycji i odzyskanie władzy.

Wśród poematów skaldycznych zachowała się zwrotka anonimowej pieśni o Haraldzie Sinozębym, królu Danii⁷. Jest on tu określany mianem Zabijacza Słowian (*Vindha myrdir*). Skald wyjaśnia, że Harald uderzył z południa i stał się pogromcą Słowian⁸. Niestety autor utworu nie wyjaśnia jakich Słowian ma konkretnie na myśli. Kierunek ataku mógłby sugerować najazd na piratów słowiańskich w Skanii, o których mówi też *Haakonardrapa* Gothorma Sindri⁹. Jednak wydaje się, że określenie *Vindha myrdir* ma swoje ogólniejsze znaczenie, a Harald, i z tym zgadzają się na ogół badacze¹⁰, najechał również pomorskie brzegi.

Jego uwaga z pewnością skupiała się przede wszystkim na bogatym rejonie ujścia Odry, gdzie apogeum swego rozkwitu przeżywały Wolin, Kamień Pomorski i Menzlin. Wpływy duńskie w tym rejonie zaznaczyły się już znacznie wcześniej, a przejawem tego były głównie kontakty handlowe kupców z Hedeby i Ribe z kupcami wolińskimi¹¹.

W określeniu, kiedy na ujście Odry mogły skierować się najazdy Harald, pomocne są dwie daty i wydarzenia z nimi związane. W 985 roku doszło do zawarcia sojuszu polsko – szwedzkiego, którego uwieńczeniem było małżeństwo córki Mieszka I Świętosławy z królem

⁷ Publikuje ją F. Jónsson, *Den norsk- islandske skjadledigting*, B1 Rettet tekst, Kjøbenhavn og Kristania 1912, s.166.

⁸ [...] vard þa Vinda myrdir [...]

⁹ Por. Fragment pieśni publikowany przez G. Labudę, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*, Poznań 1999, s.236. O słowiańskich piratach w Skanii wspomina także Snorre Sturlason w *Heimskringli* w *Sadze o królu Hakonie Dobrym*. Por. Snorre Sturlason, *Heimskringla, Hakon the Good's Saga* 8, www.SUNSITE Berkeley Digital Library.com (ed.)1996.

¹⁰ Por. G. Labuda, *Fragmenty...*, t. II s.121.

¹¹ Na temat wymiany handlowej szerzej poniżej.

Szwecji Erykiem Zwycięskim¹². Rok później, w 986 roku, w wyniku wojny domowej między Haraldem Sinozębym a jego synem Swenem Widłobrodym, ten pierwszy, poniosłszy porażkę, ranny ratował się ucieczką do Wolina, w którym niebawem zmarł¹³.

Nasuwa się pytanie, czy między tymi wydarzeniami zachodzi jakiś związek? Otóż wydają się, że zbliżenie polsko-szwedzkie – niczym innym zresztą niewytłumaczalne – wywołała polityka Harald Sinozębego, który przynajmniej od początku lat 80-tych X wieku starał się opanować Wolin, urządzając zapewne co jakiś czas najazdy w rejon ujścia Odry. Prawdopodobnie przed 985 rokiem osiągnął on swój cel i opanował Wolin. Jednocześnie znane antagonizmy duńsko – szwedzkie¹⁴ i rywalizacja o dominację w Skandynawii i na wodach Bałtyku, które wybuchły ponownie w połowie lat 90-tych X wieku¹⁵, spowodowały, że Szwecja zjednoczyła swe siły z państwem piastowskim, którego interesy – w wyniku akcji duńskiej – musiały być poważnie zagrożone¹⁶.

Król Danii kierował się co prawda interesami państwa, ale dążył do celu tymi samymi środkami, co inni *hofdingowie*. Łupieskie wyprawy miały przynieść zyski a zarazem, co zresztą ważniejsze, panowanie nad

¹² Por. J. Morawiec, *Przejawy działalności Normanów na obszarze między ujściem Odry a ujściem Wisły w okresie od przelomu VIII/IX w. do połowy XI w.*, (maszynopis pracy magisterskiej).

¹³ Adami, *Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*, G. H. Pertz (ed.) *Scriptores Rerum Germanicarum*, lib. II c. 25. Adam bremeński dodaje w scholli 25, że małżeństwo Świętosławy z Erykiem wywołało walki Duńczyków ze Szwedami i Słowianami, w których najpewniej należy widzieć Pomorzanie.

¹⁴ Ich geneza sięga przynajmniej pocz. X wieku, kiedy to Szwedzi opanowali na około 30 lat Hedeby.

¹⁵ Wówczas to zbrojnie przeciwko Swenowi Widłobrodemu wystąpił król Szwecji Eryk Zwycięski, wygnał tego pierwszego z ojczyzny i opanował cały kraj. Por. relację Adama z Bremy, *Gesta...*, G. H. Pertz (ed.), lib. II c.39., a także W. Czapliński, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s.39.

¹⁶ Potencjalne opanowanie Wolina przez Duńczyków bezsprzecznie kolidowało z planami Mieszka I, który od lat 60-tych X wieku w różny sposób zabiegał o opanowanie i utrzymanie ujścia Odry w swych rękach. Jednak jeśli jeszcze w roku 967, po walkach z Wichmanem i Wolinianami, a także w dobie bitwy pod Cedynią, rejon ten był w posiadaniu Mieszka, to już przynajmniej na przelomie lat 70-tych i 80-tych ujście Odry musiało wejść w orbitę politycznych wpływów Danii. Por. na ten temat także J. Widajewicz, *The Western Slavs on the Baltic*, Toruń 1936, s.48; tegoż *Związki Pomorza Zachodniego z Polską*, Kraków 1945 passim.

niezwykle istotną ze względów politycznych i handlowych strefą ujścia Odry.

Śladem walk Haralda o Wolin i jego sukcesów jest także łączenie osoby tego władcy z grodem Jomswikingów, który miał powstać na terenie Wolina w latach 80-tych X wieku¹⁷. I co prawda przekazuje to późna, bo XIII-wieczna tradycja sag islandzkich¹⁸, można tu dopatrywać się reminiscencji realnych związków Haralda Sinozębęgo z Wolinem.

Jak długo Duńczycy, a konkretnie Harald Sinozęby władali Wolinem? Niestety, żadne źródło nie przekazuje nam danych na ten temat. Zależność ta jednak nie mogła być długotrwała, całkiem możliwe, że zrzuceno ją gdy w 991 z Danii musiał uciekać Swen Widłobrody, a kontrolę nad jego krajem przejął król Szwecji (i zięć Mieszka I) Eryk Zwycięski.

Za ślad penetracji Wikingów na obszarze Pomorza można też uznać przekaz pieśni *Olafsdrapy* autorstwa islandzkiego skalda Hallfreda Ottarssona¹⁹. Powstały około 996 roku utwór opisuje koleje życia Olafa Tryggvasona, który zanim w 995 roku zdobył tron norweski, urządził najazdy pirackie na wybrzeża bałtyckie²⁰ i Anglię²¹. Skald pisze, że Olaf pokonał w bitwie bardzo świętobliwego króla Jamtów i Wendów²². Niestety, Hallfred nie podał imienia władcy, ani nie określił konkretnie jakim państwem władał. Jeśli identyfikacja Wendowie = Słowianie nie budzi wątpliwości, choć znów konkretnie nie wiadomo o jakich Słowian chodzi, to nazwa Jamtowie jako określenie ludu jest dość zagadkowa. Wydaje się, że skald miał na myśli Jutów, a więc władcą byłby tu Harald Sinozęby, król Danii. Hipotezę tą może poprzeć okoliczność, że skald opisując walki Olafa Tryggvasona, wspomina m.in. o jego najazdach na tereny podległe Haraldowi : Skanię i Hedeby²³. Król Danii być może zasłużył w oczach skalda na opinię świętobliwego, gdyż, jak

¹⁷ Por. J. Widajewicz, *The Western Slavs...*, s.39-40.

¹⁸ Chodzi tu przede wszystkim o *Jomswikingasagę*, *Sagę o Styrbjornie*, czy też *Olavtryggvasonarsagę*.

¹⁹ Publikuje ją F. Jónsson op. cit. s.148-150.

²⁰ Olaf najeżdżał m.in. Gotlandię i Bornholm.

²¹ Por. wyżej rodz. II.

²² W zwrotce 4 : „ Endr let vegrimmr allraldr kindir Jamta ok. Vinda fallaistyr.”

²³ W zwrotce 5 : „ Hleypimed hlunnviggja hja barklaust bodserkjar birks : Danmorku fyr sunnan Heidaby.”

świadczą o tym inskrypcje runiczne z Jellinge²⁴, przeprowadził on chrystianizację Duńczyków i fundował świątynie²⁵.

Czy jednak można nazwać Haraldą królem Wendów? Jedynie wtedy, gdy uzna się jego panowanie, nawet stosunkowo krótkotrwałe, w Wolinie i rejonie ujścia Odry. Na tej podstawie można więc najazdy Olafa Tryggvasona na ziemię podległe Haraldowi datować na I połowę lat 80-tych X wieku. Pozostaje spytać, czy najazdy dotknęły wybrzeży zachodniosłowiańskich, a w szczególności Pomorza? Wydaje się to całkiem możliwe, znów chodziłoby o Wolin i ogólnie o rejon ujścia Odry i pozostawało w pewnej zgodności z tak krytykowanym i późnym przekazem *Jomsvikingasagi*, która wiąże osobę Olafa Tryggvasona z Wolinem²⁶.

Przyszły król Norwegii jeśli rzeczywiście dotarł w swych najazdach na Pomorze to niechybnie w pierwszym rzędzie nęcić go mógł bogaty Wolin. Jego intencje sprowadzały się przede wszystkim do zdobycia łupów, stąd słuszne są głosy o fikcyjności przekazów sag o pobycie Olafa w Wolinie i przewożeniu drużynie Wikingów²⁷.

Oczywistym jest, że powyższe wywody mają charakter w większości hipotetyczny i pod osobą świętobliwego króla Jamtów i Wendów może kryć się ktoś inny, Mieszko I, Włodzimierz Wielki lub jeszcze ktoś inny.

Pomimo to kontakty Olafa Tryggvasona ze Słowianami Zachodnimi wydają się być bardzo prawdopodobne, przejawiały się one w najazdach na miasta i osady Pomorza i miały ściśle łupieski charakter.

Przychodzi wreszcie pora na zaprezentowanie jednego normańskiego najazdu, o którym wiadomo, za czym sprawą i kiedy został dokonany. Otóż w 1043 roku Wolin został najechany i spalony przez króla Norwegii i Danii Magnusa Dobrego. Wydarzenie to opisał w

²⁴ Na temat inskrypcji z Jellinge por. K. J. Krogh, *The Royal Viking Age Monuments at Jellinge in the light of recent archeological excavations*, Acta Archeologica t.53 1982, s.183-216. Harald chrzest miał przyjąć około 965 roku na dworze cesarskim, por. T. Manteuffel, *Państwo Mieszka a Europa*, Kwartalnik Historyczny r.67 z.3 1960, s.1025.

²⁵ Jemu to przypisuje się m.in. fundację kościoła w Roskilde.

²⁶ Na ten temat por. L. Koczy, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznań 1934; P. Foote, *Wrecks and Rhymes, The Vikings*, Proceedings of the Symposium of the Faculty of Arts of Uppsala University, June 6-9 1977, T. Anderson, K. I. Sandred (ed.), Uppsala 1978, s.58.

²⁷ Przede wszystkim G. Labuda, *Saga o Styrbjörnie, jarlu Jomsborga*, Slavia Antiqua t.4 1953, s.283-337.

Magnusdrapie skald Arnorr jarlaskald²⁸, który wyjaśnił też, że atak Magnusa był skierowany w głównej mierze przeciwko wolińskim piratom, którzy musieli wcześniej najeżdżać wybrzeża duńskie i przez to narazić się Magnusowi. Atak Norwegów i Duńczyków²⁹ spowodował wielkie zniszczenia, pożar miasta i właściwie doprowadził niezwykle dotąd prosperujący ośrodek handlu do ruiny. Od tego momentu Wolin coraz mniej liczył się jako centrum wymiany handlowej, choć obiektywnie należy stwierdzić, że była to tendencja charakterystyczna dla całej strefy bałtyckiej³⁰.

Z pewnością flota norwesko – duńska w niemałym stopniu wzbogaciła się na ataku na Wolin, jednakże Arnorr wyraźnie daje do zrozumienia, że to przede wszystkim chęć zlikwidowania potencjalnego zagrożenia, jakim dla jego władztwa musieli być wolińscy piraci (niekoniecznie tylko Słowianie), zmotywowała Magnusa. Warto też zwrócić uwagę na jeden fragment pieśni skalda. Otóż mówi on, że nie słyszał, aby większy ich [tzn. Normanów] zastęp żeglował w te [czyli ujście Odry] strony³¹. Rozumieć należy przez to, że rejon ten był przez Wikingów wcześniej najeżdżany i najazdy te były Arnorrowi znane, lecz nie uważał on za istotne, aby o nich w *Magnusdrapie* wspominać.

Informacje na temat najazdów Wikingów na obszar między ujściem Odry a ujściem Wisły przekazują także dane archeologiczne. Szczególnie pomocnicza może być tu analiza ogólnie pojętej broni (zwłaszcza mieczy i toporów) oraz szczątków wczesnośredniowiecznych łodzi klepkowych odkrytych na Pomorzu.

Rozważania musi poprzedzić pewna uwaga. Mając na myśli broń, to oczywiście pod uwagę będą brane jedynie okazy pochodzenia skandynawskiego lub te, które na ziemi polskie dotarły przez Skandynawię³², lecz również i ten zbiór powinien być ograniczony do

²⁸ Odpowiedni fragment publikuje G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*, Poznań 1999, s.237.

²⁹ Magnus Dobry w tym czasie był również królem Danii, stąd bardzo prawdopodobne, że w jego armii atakującej Wolin, znaleźli się także Duńczycy.

³⁰ W tym czasie na znaczeniu traci też coraz bardziej Hedeby, zniszczone w 1066 roku.

³¹ Por. przyp. 28.

³² Głównie przez Hedeby. Należy jednak pamiętać, że miecze z Nadrenii docierały na ziemi polskie także przez Magdeburg lub Morawy, choć wydaje się szlaki te pełniły drugorzędną rolę. Por. J. Żak, *Problem pochodzenia mieczów tzw. „wikingich” na ziemiach zachodniosłowiańskich, głównie polskich*, Archeologia Polski t.4 1959, s.297-342; tegoż

egzemplarzy znajdujących luźno (szczególnie w rzekach), gdyż tu najłatwiej wykluczyć możliwość dyfuzji poprzez wymianę handlową lub darowiznę. Nie oznacza to oczywiście, że broń znajdująca w grobach lub osadach nie znalazła się na miejscu w wyniku najazdów Wikingów – wówczas można by ją traktować jako zdobyczną broń wojowników słowiańskich – lecz bardziej konkretnych wniosków wysnuć dziś nie podobna.

Interesujące nas okazy dość licznie odkryto w dolnej Odrze i jej dopływach. W miejscowości Goclaw, w rzece znaleziono dwa żelazne miecze : jeden typu I wg J. Petersena ze złożoną rękojeścią, drugi typu K wg J. Petersena ze srebrną inkrustacją. Pierwszy z nich datowany jest na II połowę VIII wieku, drugi ogólnie na wiek IX³³. Ponadto w Odrze w okolicach Szczecina znaleziono : miecz żelazny typu X wg J. Petersena datowany na IX wiek, miecz żelazny typu α wg J. Petersena datowany na wiek X, podobnie datowany miecz żelazny typu Y wg J. Petersena, topór żelazny typu Id wg A. Nadolskiego datowany na X wiek i żelazny grot włóczni typu I wg A. Nadolskiego datowany na X wiek³⁴.

Ponadto w rzece Duńczycy (dopływ Odry), w miejscowości Łasztownia znaleziono żelazny miecz typu H wg J. Petersena ze złotą inkrustacją datowany na IX wiek, a w rzece Parnicy żelazny miecz typu X lub α wg J. Petersena datowany na X – XI wiek³⁵.

Tak duże nagromadzenie broni na tak ograniczonym obszarze nie może być przypadkowe. Znajdowanie poszczególnych egzemplarzy broni w rzekach jest zapewne wynikiem jej zagubienia w trakcie walki lub utonięcia poszczególnych walczących³⁶. Wśród znalezionych

Materiały do studiów nad kontaktami wschodniopomorsko-skandynawskimi z X i XI wieku – broń skandynawska, Pomorania Antiqua t.2 1968, s.287-313.

³³ L. Leciejewicz, T. Wieczorowski, *Wczesne średniowiecze do czasu ukształtowania się miasta (VI – X w.)* [w:] *Dzieje Szczecina* t.1, G. Labuda (red.), Warszawa – Poznań 1983, s.557.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże. W tym samym mniej więcej rejonie, w Zalewie Szczecińskim odkryto w 1960 roku, datowany na przełom X i XI wieku, żelazny miecz typu Z wg J. Petersena, który również być może został zagubiony w czasie najazdu. Por. W. Garczyński, *Wczesnośredniowieczny miecz z Zalewu Szczecińskiego*, *Materiały Zachodnio Pomorskie* t.7 1961, s.381-386.

³⁶ Podobna sytuacja wystąpiła na jeziorze Lednickim. Prowadzone tam badania podwodne ujawniły duże ilości militariów (miecze, topory, groty włóczni), z których duża część została zagubiona w czasie najazdu Brzetysława w 1038 roku. Większość odkrytych tam

mieczy są takie, które miały dotrzeć na ziemię polskie za pośrednictwem Skandynawii³⁷, a także takie, których droga z Nadrenii nie została skonkretyzowana³⁸, jednakże za prawdopodobną należy uznać ich dyfuzję przez Hedeby bądź Birkę. Chronologia tych egzemplarzy obejmuje właściwie całą epokę Wikingów, a nawet, jak w przypadku jednego z mieczy z Gocławia, trochę ją wyprzedza.

Pochodzenie tych okazów broni jak również kontekst w jakim zostały znalezione pozwala domniemywać, że mogły one przynajmniej w części zostać zagubione w czasie najazdów Wikingów. Jak wykazała prezentacja przekazów pisanych, obszar ujścia Odry leżał w gestii zainteresowań Normanów, stąd ich ewentualna penetracja Szczecina i okolic jest jak najbardziej do przyjęcia. Tym bardziej, że osada w Szczecinie rozwijała się już od przełomu VIII/IX wieku, nie tylko pod względem ludnościowym i gospodarczym, lecz także jako miejsce wymiany handlowej, o czym świadczy znalezione na Wzgórzu Zamkowym i datowane na ten okres rógowe ramię wagi³⁹. Tak więc z pewnością perspektywa zdobycia tu łupów była jak najbardziej realna. Chronologia tychże mieczy sugeruje, że Skandynawowie docierali tu wielokrotnie na przestrzeni całej epoki Wikingów, być może przeważnie wiązało się to z napadami na Wolin.

W podobnym kontekście broń prawdopodobnie związana z Wikingami znajdowana była także w innych regionach Polski.

mieczy wywodziła się z warsztatów nadreńskich. O tym szerzej poniżej. Na temat odkryć z jeziora Lednickiego por. A. Kola, G. Wilke, *Sprawozdanie z archeologicznych badań podwodnych relikwów wczesnośredniowiecznego mostu „poznańskiego” (Rybitwy stan. 3A) w jeziorze Lednickim w latach 1986-1987*, *Studia Lednickie* t.1 1991, s.77-95 oraz J. Górecki, *U progu drugiego tysiąclecia. Siedziba pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, *Archeologia Żywa* nr 7 1998; *Tajemnica mieczy z Lednicy – wywiad z prof. A. N. Kirpichnikowem*, *Archeologia Żywa* nr 7 1998.

³⁷ Chodzi tu przede wszystkim o okazy z Gocławia i Łasztowni. Por. W. Sarnowska, *Miecze wczesnośredniowieczne w Polsce*, *Światowid* t.21 1955, s.301-302; A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, s.32-33, W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, wyd. IV, Warszawa 1987, s.667.

³⁸ Dotyczy to głównie okazów typu X i α, por. literatura jak wyżej. Żelazny miecz i grot włóczni zostały luźno znalezione także w miejscowości Stepnica koło Goleniowa, ich chronologia to wg W. Filipowiaka VIII – IX wiek (niestety brak ilustracji wyklucza określenie typu okazów). Por. W. Filipowiak, *Wolinianie. Studium osadnicze*, cz. I. Materiały, Szczecin 1962, s.251.

³⁹ L. Leciejewicz, T. Wieczorowski op. cit. s.554.

W rzece Brdzie w miejscowości Czersk koło Bydgoszczy odkryto miecz żelazny typu Z wg J. Petersena⁴⁰. Z jego rękojeści zachowały się wykonane z rogu gałka i jelec. Na trójdzielnej gałce boczne części mają ornament w formie głów zwierzęcych, natomiast jedna strona jelca zawiera ornament plecionkowy. Zabytek ogólnie można datować na wiek X⁴¹. Dotarł on na Kujawy prawdopodobnie przez rejon ujścia Wisły (Gdańsk?) bądź z Rusi pñ. bądź z Birki⁴² i podobnie jak tego samego typu okaz z Ciepłego koło Tczewa⁴³ może być uznany za pośredni ślad łupiesko – handlowej wyprawy Wikingów.

Choć głównie i jelec miecza z Czerska próbowano widzieć jako wyrób lokalny⁴⁴, jego wykonanie, a przede wszystkim jego ornamentyka, każą widzieć go jako „import” z terenu pñ. Europy, mając na uwadze przede wszystkim Birkę lub Starą Ładogę.

W Awajkach pow. Pasłęk, na dawnym terytorium Prusów, odkryto, w pobliżu jeziora, datowany na połowę X wieku, żelazny miecz typu T wg J. Petersena⁴⁵. Z rękojeści zachowała się jedynie gałka, natomiast na dwusiecznej głowni występuje napis *Ulfberth*⁴⁶.

Co prawda kontekst odkrycia okazu może pozwalać na szerszą interpretację – miecz znaleziony został pod kamieniem. Lecz najprawdopodobniej pierwotnie został w pobliżu zagubiony. Miecze należały do kategorii przedmiotów drogich, a przede wszystkim w każdej chwili przydatnych i trudno uwierzyć, aby właściciel ukrył go, w dodatku w pojedynkę.

Podobnie jak okaz z Czerska, miecz z Awajek mógł być zagubiony przez uczestnika wyprawy handlowo – łupieskiej. Co prawda trudno cokolwiek powiedzieć na temat jego właściciela, lecz sam miecz

⁴⁰ W. Sarnowska op. cit. s. 277-278. W. Hensel, A. Broniewska, *Starodawna Kruszwica*, Wrocław 1961, s. 62, uważają, aczkolwiek raczej niesłusznie, że głownia i jelec miecza zostały wykonane na miejscu.

⁴¹ Tamże s.304.

⁴² Tereny północnoruskie i bałtyjskie dostarczyły największej ilości okazów tego typu, lecz większość z nich została raczej wyprodukowana w Nadrenii (por. miecz z Awajek), skąd w wyniku ekspedycji handlowo-wojennych dotarły one do Europy pñ.-wsch.. Por. literaturę jak w przyp. 37.

⁴³ Por. niżej.

⁴⁴ J. Żak, *Problem pochodzenia...*, s.315; W. Hensel, A. Broniewska, *Starodawna Kruszwica*, Wrocław 1961, s.62.

⁴⁵ W. Sarnowska op. cit. s.276.

⁴⁶ Tamże.

pochodzi – sugeruje to napis na głowni – z warsztatu nadreńskiego, do strefy bałtyckiej mógł dostać się przez wsch. Norwegię (Kaupang ?)⁴⁷.

Nie tylko broń może świadczyć o wikińskich najazdach na polskie wybrzeża Bałtyku. Kategorią zabytków, która może być uznana za świadectwo a także efekt tegoż procesu, jest grupa wraków wczesnośredniowiecznych łodzi klepkowych znajdujących na Pomorzu⁴⁸. Nie miejsce co prawda tutaj, aby rozstrzygać czy odkryte wraki są pochodzenia słowiańskiego czy też nie i jak szybko na płd. wybrzeżu Bałtyku zaczęto budować łodzie klepkowe, warto jednak zatrzymać się na chwilę przy wraku łodzi ze Szczecina, datowanym na początek IX wieku⁴⁹. Wrak ten uznano z entuzjazmem za świadectwo wczesnego rodzimego szkutnictwa klepkowego (VI – VIII wiek)⁵⁰, jednak pewne okoliczności zdają się temu osądowi przeczyć. W wieku IX na Bałtyku silnie dominowało piractwo skandynawskie⁵¹ i tylko kontakty z żeglarzami z Północy umożliwiały w tym czasie przejście konkretnych technik budowy tego typu łodzi⁵². Co więcej, szczeciński wrak dostarczył fragmentu drewna uwieńczonego główką zwierzęcą, której pochodzenie pozostaje problematyczne⁵³, lecz nie można wskazać jednoznacznie na rodzimą genezę. Oprócz tego na łodzi odkryto fragment płótna z dwoma nadpalonymi kawałkami drewna, które uznano jako pozostałości namiotu. Sam J. Żak przyznaje, że takich namiotów używali również żeglarze skandynawscy⁵⁴. Stąd też łodzi ze

⁴⁷ Być może sama rękojeść tego miecza została zamontowana w Norwegii, por. J. Petersen, *The Norwegian Viking Swords*, K. Noer (transl.), www.vikingsword.com. 1998, s.151.

⁴⁸ Por. na ten temat P. Smolarek, *W sprawie rekonstrukcji wczesnośredniowiecznych łodzi pomorskich*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej t.4 1956, s.78-86; tenże *Koncepcja i metoda opracowania inwentarzy zabytków pomorskiego szkutnictwa*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej t.6 1958, s.652-659; tenże *Studia nad szkutnictwem Pomorza Gdańskiego X – XIII w.*, Gdańsk 1969; M. Prosnak, *Zachodnio-słowiańska sztuka korabnicza wczesnego średniowiecza*, Materiały Zachodnio Pomorskie t.9 1963 s.241-270.

⁴⁹ J. Żak, „Importy”..., część syntetyczna, s.123 (tam dalsza literatura).

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ J. Żak op. cit. s.43 i 64.

⁵² Por. P. Smolarek, *Studia...*, s.99 a także J. Żak op. cit. s.124.

⁵³ Odkrywcą wraku T. Wieczorowski uważa tenże fragment za wytwór duński, por. J. Żak op. cit. s.123 przyp. 203.

⁵⁴ Tamże s.125.

Szczecina można przypisać obce, zapewne duńskie pochodzenie i uznać ją jako ślad penetracji wojennej lub handlowej⁵⁵.

Ważniejsze są jednak przesłanki natury ogólnej. Jeśli Słowiańszczyzna Zachodnia opanowała sztukę budowania łodzi klepkowych, to jedynie za pośrednictwem Skandynawii, szczególnie jeśli uznamy wcześniejszą chronologię tego procesu (VIII – IX wiek).

Mogło dojść do tego w dwojaki sposób : bądź pierwsze łodzie na wybrzeżach zachodniosłowiańskich budowali szkutnicy skandynawscy⁵⁶, bądź miejscowi szkutnicy budowali je naśladując łodzie skandynawskie, zdobyte, bądź rozbite w trakcie najazdów Wikingów.

Dziś z całą pewnością można stwierdzić : Pomorze było zbrojnie nawiedzane przez oddziały Wikingów i to na przestrzeni całego okresu ich ekspansji. Oczywiście ich częstotliwość była raczej mniejsza niż to się działo np. w Anglii czy na wybrzeżach frankońskich, ale teza o nieatrakcyjności pld. wybrzeży Bałtyku, braku miejsc wartych napaści, postawiona po II wojnie św. przez polskich historyków i archeologów, musi upaść bo dane historyczne i archeologiczne najwyraźniej temu przeczą.

Najazdy Wikingów koncentrowały się przede wszystkim na pasie przymorskim, u ujść rzek Odry, Parsęty, Wisły, choć niewykluczone, że zdarzały się przypadki wtargnięcia rzekami w głąb kraju, jakkolwiek na Odrze Szczecin wraz z okolicami , a na Wiśle pogranicze pomorsko – kujawskie zdają się być tym maksimum.

Szczególnym zainteresowaniem, z oczywistych względów, cieszył się Wolin. Jako jedno z głównych centrów handlu bałtyckiego, przyciągał tych, którzy chcieli zdobyć majątek w szybki sposób i niedużym kosztem. Rozliczne kontakty ze Skandynawią, przede wszystkim handlowe, o których szerzej poniżej, powodowały, że na Północy dobrze wiedziano o atrakcyjności tego ośrodka.

⁵⁵ Można tu doszukiwać się związku z ogólnym zainteresowaniem Duńczyków wybrzeżami Słowiańszczyzny Zachodniej, co obrazuje m.in. spalenie Reric w 808 roku.

⁵⁶ Szkutnicy jako rzemieślnicy wysokiej specjalizacji nie stanowili liczebnie zbyt obszernej grupy. Budując statki i łodzie na zamówienie, żyli przemieszczając się z portu do portu. Niewykluczone, że szkutnik skandynawski docierał również na pld. wybrzeża Bałtyku, jest to o tyle możliwe, że podobnie rzecz mogła się mieć m.in. z rogownikami, o tym por. poniżej.

Oprócz lokalnych *hofdingów*, ujście Odry, a szczególnie Wolin skupiał uwagę władców duńskich, którzy mile widzieliby ten rejon – niezwykle dochodowy – pod swoją kontrolą. Największe natężenie tego zainteresowania przypadło niewątpliwie na okres rządów króla Haralda Sinozębego, który przecież w Wolinie zakończył żywot i – jak się zdaje – na pewien czas miasto to przyłączył do swego władztwa.

Stąd też nie może być mowy o większych różnicach w traktowaniu przez Normanów obszarów Europy zach. czy Rusi a pld. wybrzeży Bałtyku. I tam i tu chodziło o najeżdżcom o zdobycie majątku, ziemi, pozycji i nieśmiertelnej chwały.